

Cenckiewicz zjechał „Czerwone maki”

19 sierpnia 2024

Profesor Sławomir Cenckiewicz w bardzo krytycznych słowach wypowiedział się w mediach społecznościowych na temat filmu „Czerwone maki” w reżyserii Krzysztofa Łukaszewicza.



Prof. Cenckiewicz nie ma najlepszej opinii o robieniu w Polsce filmów historycznych. „Polacy nie potrafią i nie powinni robić filmów historycznych. Zwyczajnie nie potrafią! Albo patos, albo ckliwość, albo dziecinada lub wymiennie: opowieść romantyczna bądź antypolska, i prawie zawsze w obu przypadkach z pogwałceniem historii. »Czerwone maki« należą do kategorii pierwszej”.

Dalej we wpisie prof. Cenckiewicza zamieszczonym na „Facebooku”, jest już tylko mocniej i ostrzej: „To film tragiczny pod każdym względem – scenariusza, fabuły, gry aktorskiej, podejścia do historycznych realiów i rekonstrukcji historycznych postaci (Andersa, Sulima, Ducha czy Wańkowicza)”.

Prof. Cenckiewicz postanowił wskazać na jeden, ale jego zdaniem istotny element, pokazujący nonszalancję, a może nawet arogancję wobec przedstawiania historycznych realiów: „Nie będę tu pisał recenzji o kompletnym dnie tego filmu. Skupię się jedynie na tym co jest detalem, lecz ukazującym stosunek reżyserów takich filmów, oraz ich historycznych konsultantów, do historii, jako takiej, pamięci i zrozumienia kontekstu historycznego. To umiejętność operowania detalem i szczegółem historycznym – jakże obca polskiemu kinu. Posłużę się tylko jednym symbolicznym przykładem, by ukazać całość tej filmowej porażki. Chodzi o fragment dotyczący mszy św. odprawianej w

bazie II Korpusu. [...] Mamy więc rok 1944 a abp Gawlina, który zresztą zmarł w 1964 r. czyli zanim nowa liturgia stała się obowiązującą, celebrował Novus Ordo Missae wg wytycznych Synodu i Pawła VI z lat 1969-1970! Czyli bez tradycyjnego ołtarza, orientacji »ku Panu«, z kapłanem za stołem, przodem do wiernych i z dwiema świeczkami na stole ofiarnym, krzyżykiem ustawionym z boku. Wszystko, na co było stać konsultantów, to manipularz na lewej ręce kapłana (usunięty po 1970 r. z szat liturgicznych) i polskie modlitwy mszalne z NOM (ówczesnym językiem liturgii dla obrządku rzymskiego była łacina)”. Prof. Cenckiewicz nieco złośliwie do tego dodaje: „To – jak rozumiem efekt polityki historycznej MKiDN oraz PISF (obie instytucje finansowały film) – z okresu rządów prawicy”.

Prof. Cenckiewicz kończy swoją recenzję filmu „Czerwone maki”, podając przykład filmu „Szeregowiec Ryan”. To według profesora Cenckiewicza pokazuje różnicę w podejściu do faktów historycznych. „Porównajcie »Czerwone maki« do „Szeregowca Ryana” (także porównajcie sceny dotyczące duszpasterstwa zwłaszcza z lądowania aliantów na plaży w Normandii)! I nie mówcie, że to różnica budżetów, bo wiecie, że to nieprawda, bo przecież takie błędy są wynikiem niewiedzy, a nie pieniędzy!”. A na sam koniec pojawia się apel ze strony profesora: „Polacy, nie róbcie filmów historycznych! Szkodzicie polskiej historii i edukacji historycznej!”.

Źródło: MediaNarodowe.com